Sławomir Czech
Karol Stryja
REA DESIGN, Wrocław

# Nowe oblicza kultury – czyli jak możemy zmieniać wizerunek bibliotek publicznych

Każda z bibliotek, które powstały kiedyś lub dopiero powstaną, była lub będzie instytucją na miarę swoich czasów. Niczym nowym nie jest stwierdzenie, że wraz z rozwojem usług bibliotecznych rozwija się bibliotekarstwo. Zdaje się, że dotyczy to naszych czasów dużo bardziej, niż przeszłości. Dziś nie możemy już sobie pozwolić na zwłokę. Dzisiejszą rzeczywistością rządzą zmiany. Mistrzowie naszych czasów uczą nas, że najgorszą decyzją jest brak jakiejkolwiek decyzji, szczególnie wobec dynamicznie i permanentnie zmieniającego się otoczenia. Zatem jaki los czeka biblioteki publiczne?

Smutnym wyobrażeniem o bibliotekach części współczesnego społeczeństwa jest instytucja oparta o stare, szare i zdekapitalizowane regały zawalone paprotkami i wytartymi woluminami. Miejsce kaźni naukowych, na które współczesny, młody czytelnik decyduje się w zupełniej ostateczności - w okolicznościach, kiedy stoi w obliczu braku gotówki, by udać się do kulturalnej, choć konsumpcyjnej księgarni. Od wielu lat pomagamy bibliotekom, które niejednokrotnie same nie potrafią zmienić takiego wizerunku. Pokazujemy społeczeństwu, że tak naprawdę stereotyp biblioteki z paprotką, można wsadzić między bajki. Patrzymy na bibliotekę inaczej i wiemy, że można zrobić jeszcze bardzo dużo. Może właśnie dlatego, nigdy nie trzymamy się utartych ścieżek, lecz stawiamy na nowe i świeże pomysły. Zaskakujemy wciąż biblioteki, z wzajemnością. Niekiedy wspólnie popełniamy błędy, jednak dzięki temu uczymy się i wyciągamy wnioski na przyszłość. Podczas naszej wieloletniej pracy z bibliotekarzami, poznaliśmy wiele wyjątkowych osobowości wierzących w zmiany, tak jak my. Dzięki nim i razem z nimi możemy krzewić **nowe oblicza kultury**.




Fot. 1. S. Czech i K. Stryja jako szaleni naukowcy - otwarcie Multicentrum w Warszawie. Fot. Rea Design.

Naturalnym odruchem ludzkim przed jakąkolwiek zmianą jest strach. Takie uczucie jest zupełnie normalną reakcją, lecz już zdążyliśmy pojąć, jak je oswoić i zamienić w rozbudzającą się ciekawość. Kreatywność rodzi się z ciekawości, a nie ze strachu, więc zawsze staramy się skakać na głęboką wodę i zachęcamy również do tego biblioteki oraz instytucje finansujące - urzędy miast i gmin, z którymi współpracujemy. Każdy, kto wykona choć jeden skok będzie pamiętał, że zmiana może być ciekawa, użyteczna, piękna, zawsze już będzie budzić emocje. Bez strachu potrafimy stanąć z czytelnikiem oko w oko i wycisnąć z niego całą prawdę o tym, jak powinna wyglądać współczesna biblioteka, by do niej przychodził z przyjemnością, często powracał i przyprowadzał przyjaciół. Dzięki temu wiemy już, że biblioteka ma być instytucją twórczą, która w odpowiednim momencie pozwoli się pokazać artyście, wyłowi poetę, wystawi grafika, zrezygnuje, jeśli trzeba, z nakazu ciszy dla amatora poezji ziewanej, pozwoli wypić kubek kawy w czytelni śpiącemu molowi książkowemu. Taka biblioteka będzie prowokowała, pozostanie bodźcem do zrobienia czegoś więcej ponad wypożyczenie lektury szkolnej. Będzie inspirowała innych, w zamian zostanie ciasno otulona wiernymi czytelnikami, którzy będą przychodzili nie tylko "po coś", ale też "z czymś". Taka biblioteka będzie podejmować wciąż na nowo dyskusję o **nowych obliczach kultury**.

Niewielka przestrzeń, niskie sufity i pełno dziwacznych rur i wywietrzników - tak kilka lat temu wyglądał lokal przy ul. Pancera 18 na Białołęce w Warszawie. Nikt wówczas nie uwierzyłby, że z tych pomieszczeń dałoby się zrobić coś oryginalnego. Kiedy pierwszy raz zobaczyliśmy tę przestrzeń, przyszło nam do głowy, że ciaśniej może być tylko w łodzi podwodnej. Tak powstała biblioteka "Nautilus", dziś jedna ze słynniejszych placówek Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Białołęka. Kiedy zamykają się za nami drzwi wejściowe do biblioteki,

bierzemy pełne zanurzenie w klimacie historii marynistycznych. Niskie sufity stały się atutem - na nich umieściliśmy ogromną mapę, dzięki której być może ktoś znajdzie jakiś skarb. Małe krzesełka i stoliki zapraszają najmłodszych do "posiedzenia". Przestrzeń wcale się już nie dusi, ona oddycha otulona pluszem maskotek zaplątanych w rybackie sieci.



Fot. 2. Ogromna mapa na suficie - biblioteka "Nautilus".
Fot. Rea Design



Fot. 3. Maskotki przechwycone w rybackie sieci - biblioteka "Nautilus".
Fot. Rea Design

Francuscy aktorzy spoglądają na nas z blatów stolików w Bibliotece Romańskiej przy wrocławskim rynku, sugerując klimat knajpkowo-kawiarniany. Przestrzeń biblioteki wypełniona ogromną ilością naturalnego światła sprawia wrażenie tawerny, w której brakuje tylko croissanta i kawki.



Fot. 4. Wypijmy kawę w Bibliotece Romańskiej.
Fot. Rea Design



Fot. 5. Jasna przestrzeń orzeźwia - Biblioteka Romańska.
Fot. Rea Design

W Olszynie spróbowaliśmy stworzyć przytulną bibliotekę dla dzieci. Tak powstała biblioteka "Abecadło", w której zwoje tiuli, niczym baldachimy, budują ciepłe przestrzenie w delikatnych różach i błękitach. Między nimi można schować się z lekturą i zabawkami, a kiedy spokój już się znudzi, można podejść do stanowisk komputerowych, które zawsze pulsują życiem.



Fot. 6. Przytulne miejsce do wyciszenia.
Fot. Rea Design



Fot. 7. Radosne miejsce do wirtualnych szaleństw z przyjaciółmi.
Fot. Rea Design

W kwietniu tego roku została otwarta biblioteka "Przystanek Książka" przy ul. Grójeckiej w Warszawie. I choć jest to nasze najmłodsze dziecko, zdarza się nam żartować, że pięknie się zestarzeje. Biblioteka ta powstała już w naszych głowach, jako "ta z myszką". Zatapiamy się w niej przybywając nietypowym środkiem lokomocji, bo nikt do końca nie wie, czy jest to wyimaginowany tramwaj, czy też pociąg, a wszystko to jak na początku XX wieku. Pomysł taki zasugerowała nam sama przestrzeń wokół biblioteki – w bezpośrednim pobliżu przy ul. Grójeckiej znajduje się zajezdnia tramwajowa. We wnętrzu biblioteki, jak we wszystkich projektowanych przez nas przestrzeniach, możemy zawiesić oko na wyjątkowych i pomysłowych detalach, podtrzymujących fabułę skojarzeń czytelnika. W tym przypadku naszą uwagę przykuwa ogromny, dworcowy zegar, wyrwany żywcem z zamierzchłych czasów i stoliki, które można przesuwać po specjalnych torach, jak małe wagoniki, wzdłuż dróżki z kocich łbów. Usiąść możemy na ławkach, których krój znany jest nam dobrze z dworców, sprzed paru lat. My wiemy, że "Przystanek Książka", to jedna z przyjemniejszych poczekalni w Warszawie, inni muszą to sprawdzić, muszą się o tym przekonać.



Wizualizacja 1. Wypożyczalnia dla dzieci - "Przystanek Książka".
Wizualizacja autorstwa: Rea Design


Wizualizacja 2. Klimat starego dworca w wypożyczalni "Przystanek Książka".
Wizualizacja autorstwa: Rea Design

Wiemy także, że najmłodsi czytelnicy potrzebują niejednokrotnie więcej doświadczeń, niż wiedzy podręcznikowej. Przyjemniejszą i dużo bardziej przekonującą metodą zdobywania wiedzy u kilkulatka jest zobaczyć, jak coś działa, dotknąć, poczuć, powąchać, niekoniecznie przeczytać. Z preferencji małych dzieci skłaniających się ku wiedzy empirycznej, zrodziła się idea powstania Multicentrum. Na terenie Polski jest ich już kilka: dwa we Wrocławiu i po jednym w Warszawie i Olsztynie. Powstają również kolejne. Multicentrum może istnieć, jako niezależna jednostka, może być również integralną częścią biblioteki. W Multicentrum dziecko chłonie wiedzę w sposób, który poszerza jego horyzonty. Nikt tutaj nie będzie kazał mu "sobie przeczytać", ponieważ Multicentrum pozostaje wierne misji naukozabawy. Urządzenia i maszyny przybliżają dzieciom zasady działania praw fizyki i natury, ale też reguły rządzące społecznością. Pozwalają zrozumieć, w jaki sposób możemy przewidzieć pogodę, jak zaprojektować bezkolizyjne skrzyżowanie. Wiedza gromadzona na podstawie wykonanych doświadczeń w naturalny sposób uzupełnia wiedzę podręcznikową oraz sprawia, że ta ostatnia jest łatwiej przyswajalna przez dziecko. W Multicentrum można użyć wszystkich niezbędnych do spełnienia marzeń urządzeń. Pozwolą one zaprojektować wyśniony świat,

stworzyć fragment muzyki, który chodzi po głowie, skonstruować wyjątkowe budowle z niesamowitych klocków. Przestrzenie Multicentrów tworzymy z myślą o dzieciach. Czy przez środek zostanie poprowadzona ogromna ściana, która przywodzi na myśl klocki LEGO, czy też użyjemy specjalnych żaluzji pilnujących nastroju i klimatu pomieszczenia, zawsze znajdziemy wyjątkowy szczegół, gadżet, który przykuje uwagę i sprawi, że nie tylko najmłodsi użytkownicy Multicentrum będą się w nim bardzo dobrze czuć. I tak właśnie dzieje się w praktyce - Multicentra odwiedza młodzież, dorośli, bezrobotni, osoby starsze.



Fot. 8. Dzieci poznają w Multicentrum prawa rządzące naturą dzięki wyjątkowym urządzeniom - Wnętrze Multicentrum w Warszawie.
Fot. Rea Design




Fot. 9. Ciepłe wnętrze chętnie odwiedzają dzieci i dorośli - Multicentrum Wrocław.
Fot. Rea Design



Fot. 11. Ściana z klocków w Multicentrum we Wrocławiu zachwyca dzieci.
Fot. Rea Design



Fot. 10. Wyjątkowe klocki, które są wyposażeniem każdego Multicentrum.
Fot. Rea Design

Jesteśmy przekonani, że póki nasze przestrzenie tworzymy z miłością, póty użytkownicy tych przestrzeni będą je również kochać i chętnie do nich powracać. Budują one nie tylko klimat, nastrój biblioteki, ale starają się budować **nowe oblicza kultury**.

Nowe oblicza kultury – czyli jak możemy zmieniać wizerunek bibliotek publicznych / Sławomir Czech, Karol Stryja// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska - Nr 3/2009 (103) kwiecień. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2010. - Tryb dostępu: http://www.ebib.info/2010/103/a.php?czech_stryja. - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187